

Demokracja po ukraińsku. Kto po Zełenskim?

4 marca 2025

W okresie niespełna sześciu lat rządów Wołodymyra Zełenskiego na Ukrainie wytworzył się w tym kraju szczególny model sprawowania władzy. Mimo iż według konstytucji istnieje tam ustrój parlamentarno-prezydencki, w rzeczywistości niemal pełne kierownictwo nad sprawami republiki spoczywa w rękach głowy państwa i podległego mu Biura Prezydenta (BP). Na boczny tor przekierowano natomiast takie organy władzy, jak Radę Najwyższą (jednoizbowy parlament) i premiera wraz z ministrami.

To jednak nie wszystko. W warunkach wojennych pod rządami Zełenskiego system ten osiągnął swój nowy format. Jego efektem stała się wysoka pozycja szefa BP Andrija Jermaka. Mimo iż wg przepisów kierownik rzeczzonego biura pełni funkcje pomocnicze wobec głowy państwa, a zakres posiadanych kompetencji nie pozwalał mu ingerować w działania innych organów władzy, to jednak w sposób nieformalny wywierał on swe wpływy na kluczowe instytucje państwa.

Dokonywał tego poprzez pozaprawny monitoring ich działań, spotkania z urzędnikami, a przede wszystkim wykorzystując bezpośredni kontakt z prezydentem. Ażeby zwiększyć wpływ głowy państwa na struktury władzy, niedługo po jej elekcji przeprowadzono wybory do parlamentu ukraińskiego. W ich wyniku większość uzyskała partia Zełenskiego – Sługa Narodu (SN). To z kolei umożliwiło szybką ścieżkę legislacyjną dla przedkładanych przez prezydenta projektów ustaw. Taki sposób pracy Rady Najwyższej przyczynił się jednak nie tylko do jej marginalizacji, ale także do ograniczenia roli samej partii prezydenckiej.

Uprzedmiotowieniu uległa też wybierana przez BP Rada

Ministrów. Kierowana przez apartyjnych technokratów nie posiadała szerszego umocowania w partii Sługa Narodu i parlamencie. To dodatkowo uzależniało ją od prezydenta i jego urzędników.

Kluczowy polityk

Wróćmy jednak do Jermaka, szefa BP. W miarę upływu czasu jego znaczenie w elitach władzy rosło. Zaczął on obsadzać swoimi ludźmi najwyższe stanowiska w państwie (prokurator generalny, dyrektor Narodowego Banku Ukrainy, ministerstwa). Pozbywał się też swoich licznych wrogów w administracji prezydenta. Znaczenie BP i jej szefa jeszcze bardziej spotęgował wybuch wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wtedy też ze względów bezpieczeństwa zawieszono na kilka miesięcy posiedzenia Rady Najwyższej, zrezygnowano z transmisji jej obrad i zabroniono wstępu na sesje tegoż gremium dziennikarzom. Te decyzje jeszcze bardziej ograniczyły kontrolę społeczeństwa nad rządami prezydenta Zełenskiego, a właściwie jego totumfackiego Andrija Jermaka. Jermak, zdaniem eksperta Ośrodka Studiów Wschodnich Marcina Jędrysiaka, „nazywany jest: wiceprezydentem, nie pierwszą, ale też nie drugą osobą w państwie, jak również premierem, ministrem spraw zagranicznych i szefem administracji w jednym. (...) Niemal nie odstępuje przełożonego – towarzyszy mu w większości podróży zagranicznych, spotkań z miejscowymi politykami i wystąpień publicznych”. Zajmuje się też usuwaniem ewentualnych konkurentów prezydenta Zełenskiego. Taki los spotkał generała Załużnego – zdymisjonowanego z powodu tego, iż cieszył się większym zaufaniem społecznym od przywódcy kraju.

Taki sposób administrowania państwem nie zyskał aprobaty narodu. Według wyników badań socjologicznych przeprowadzonych w połowie 2024 roku 43 proc. Ukraińców uważało, że standardy demokratyczne w państwie w okresie prezydentury Zełenskiego uległy obniżeniu. Za tę sytuację społeczeństwo obwinia przede wszystkim rządzących, w tym otoczenie głowy państwa. Również

sam Jermak nie cieszy się nadmierną sympatią mieszkańców Ukrainy – nie ufa mu 56 proc. ankietowanych. Znaczenie szefa BP w administracji prezydenta dostrzegali też zachodni dyplomaci i tamtejsza prasa. Amerykański tygodnik „The Time” nie bez dozy sarkazmu umieścił wśród 100 najbardziej wpływowych ludzi europejskiej polityki Jermaka, a nie Zełenskiego.

Ograniczenie roli oligarchów

Od początku istnienia państwa ukraińskiego duże znaczenie w jego systemie władzy odgrywali oligarchowie. W okresie rządów Wołodymyra Zełenskiego ich rola uległa znacznemu ograniczeniu. Dlaczego? Stało się tak min. na skutek działań wojennych. Nadmienmy przy tym, że w 2022 r. PKB Ukrainy obniżył się o 29,1 proc. W kolejnych latach zanotował wprawdzie wzrost: w 2023 r. o 5,3 proc., a w 2024 o 4 proc., ale nie oznaczało to jeszcze powrotu do stanu sprzed wybuchu wojny. Skutki kryzysu objęły także przedsiębiorstwa rzeczonych oligarchów. Najbardziej ucierpiały firmy, które działały na terenach objętych walkami zbrojnymi np. branża metalurgiczna należąca głównie do Renata Achmetowa. Najważniejszym problemem dla oligarchów były jednak nie zniszczenia, ale rosyjska blokada morska, która uniemożliwiła eksport wyrobów metalowych. Przez ukraińskie porty można było bowiem wywozić, zgodnie z umową zawartą z Rosjanami, jedynie produkty rolne.

Innym problemem ukraińskich bogaczy okazała się ich postawa w czasie agresji rosyjskiej. Ci, którzy nie potępili jednoznacznie tej napaści, utracili część swoich aktywów. Jak? Władze ukraińskie po prostu je znacjonalizowały. Tak stało się na przykład w przypadku Ihora Kołomojskiego, jednego z bliskich współpracowników Zełenskiego w początkowym okresie jego rządów. Dodajmy, że Kołomojski został też objęty sankcjami przez władze USA, które zarzuciły mu korupcję. Na tym jednak nie zakończyły się jego kłopoty, ponieważ miejscowa administracja zamknęła go czasowo w areszcie, a następnie

odebrała ukraińskie obywatelstwo. Casus Kołomojskiego objął też kilku innych ukraińskich bogaczy. Oprócz pomniejszych majątków oligarchowie ci utracili też znaczną część wpływów politycznych. Stało się tak z powodu wspomnianego wcześniej ograniczenia roli Rady Najwyższej, w której dotąd z powodzeniem lobbowali.

Kontrola nad mediami i derusyfikacja

Oprócz kontroli nad organami państwa prezydent Zełenski postanowił też objąć nadzorem media ukraińskie. Realizację tego zadania rozpoczął już w lutym 2021 r. od zamknięcia kanałów telewizyjnych Wiktora Medwedczuka, lidera prorosyjskiej partii Platforma Opozycji – Za Życiem. Niedługo potem Medwedczuk znalazł się w areszcie domowym, a następnie podobnie jak Kołomojskiemu odebrano mu ukraińskie obywatelstwo i wydano z kraju. Po wybuchu wojny z Rosją władze odłączyły od cyfrowej sieci nadawczej kanały telewizyjne tzw. opcji proeuropejskiej związanej z byłym prezydentem Petro Poroszenką. Natomiast trzy główne stacje telewizyjne należące do najbogatszych ukraińskich oligarchów uruchomiły od pierwszego dnia wojny nadawanie ogólnoukraińskiego telemaratonu informacyjnego „Jedyne wiadomości”. To „uporządkowanie” rynku medialnego, mimo początkowej akceptacji ze strony społeczeństwa, zaczęło wywoływać coraz większe niezadowolenie. Zaczęła spadać oglądalność tego programu i ilość pozytywnych ocen. Szefowa Instytutu Masowej Informacji Oksana Romaniuk nazwała Telemaraton „państwową propagandą”. „Wszyscy mają dość obrazu, który mówi: »wygrywamy, każdy nas lubi i daje nam pieniądze«”.

Nie lepiej przedstawia się też sytuacja mediów drukowanych. Władze użyły wobec niepokornych tytułów sankcji, a nawet zastosowały zakaz publikacji, jeśli te były niezgodne z oficjalnymi wytycznymi. Ponadto niektórzy dziennikarze stali

się obiektem presji ze strony Biura Prezydenta. Byli też podsłuchiwani i obserwowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Należy dodać, że Ukraina zajmuje obecnie 79. miejsce w Światowym Rankingu Wolności Prasy. Dla porównania Polska w tej klasyfikacji uplasowała się na 47. pozycji, a Rosja na 162.

Swoje zastrzeżenia wobec polityki informacyjnej Kijowa wyraziła Komisja Europejska: „W 2023 r. ukraiński rząd zainwestował środki publiczne w projekt maratonu telewizyjnego. Warto ponownie dokonać oceny tego, czy jest to najlepsza platforma do swobodnej dyskusji”. Natomiast Departament Stanu USA nazwał rzeczzone przedsięwzięcie medialne narzędziem „bezprecedensowej kontroli nad wiadomościami telewizyjnymi”.

Jeszcze szybciej niż w przypadku telewizji i prasy władze ukraińskie rozwiązały problem prorosyjskich partii politycznych. Te decyzją sądu zostały zdelegalizowane. Postanowienie to objęło 17 ugrupowań, w tym dwa parlamentarne: wspomnianą Platformę Opozycyjną – Za Życiem i Blok Opozycyjny. Dodajmy też, że zakaz funkcjonowania promoskiewskich ugrupowań politycznych był tylko fragmentem szerszej akcji derusyfikacyjnej. Objęła ona demontaż rosyjskich symboli, pomników i nazw ulic z przestrzeni publicznej, a także usuwanie dzieł kultury rosyjskiej z teatrów, filharmonii i bibliotek.

Kto po Zełenskim?

Działania Wołodymyra Zełenskiego są w dużej części podporządkowane dążeniu do przedłużenia swojej prezydentury na kolejną kadencję. Realizacja tego scenariusza jest jednak mocno wątpliwa. Dlaczego? Przede wszystkim z powodu spadającej popularności głowy państwa w badaniach opinii publicznej. Poparcie dla Zełenskiego może się jeszcze bardziej obniżyć, gdy społeczeństwo zażąda pociągnięcia do odpowiedzialności winnych afer korupcyjnych (zamieszane w nie było otoczenie

prezydenta) i niemal pewnej utraty części terytoriów.

W tej drugiej sprawie wypowiedział się nowy sekretarz obrony USA Pete Hegseth: „powrót Ukrainy do granic sprzed 2014 r. jest nierealistycznym celem”. W związku z tym należy zadać sobie pytanie, kto mógłby zastąpić Zełenskiego w fotelu prezydenckim? W tej chwili trudno wskazać zdecydowanego faworyta. Wprawdzie według sondaży największe szanse na objęcie tej godności miałyby wspomnianeby generał Wałerij Załużny. Ten jednak nie wykazuje jakichkolwiek aspiracji politycznych. Ponadto na giełdzie nazwisk, które mogłyby włączyć się w rywalizację o prezydenturę, wymienieni są min. Witalij Kliczko, mer Kijowa i były bokser, krytykujący Zełenskiego za niewystarczające przygotowanie Ukrainy do wojny; Serhij Prytuła, aktor, wolontariusz organizujący zbiórki na rzecz zaopatrzenia armii w sprzęt bojowy, a także rzeczony były prezydent Petro Poroszenko. Na ostatniego z wymienionych prezydent nałożył sankcje. Dotyczą one min. zakazu zakupów związanych z obronnością. Nadmienmy, że Poroszenko jako jeden z największych sponsorów armii wykorzystywał ten fakt dla promocji własnej osoby, co bardzo irytowało obóz władzy.

Ustrojowa hybryda

Jak ocenić funkcjonujący na Ukrainie system polityczny? Nie jest to z pewnością ustrój demokratyczny, ale raczej mieszanka autorytaryzmu z domieszką władzy ludu. Powód powstania takiej hybrydy należy łączyć ze wspomnianymi ambicjami Wołodymyra Zełenskiego, ponownego sięgnięcia po prezydenturę. Dlatego też pod płaszczykiem ochrony bezpieczeństwa państwa dochodzi do eliminacji przeciwników politycznych (dobrze, że nie fizycznej), delegalizacji opozycyjnych partii i ograniczenia wolności słowa. Działaniom tym sprzyjają okoliczności wojenne, które mają usprawiedliwić stosowane przez władze praktyki.

Autorstwo: Cezary Zawalski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)